

Łańcucian drogi do Niepodległości



Joanna Kluz

Joanna Kluz

Łańcucian drogi do Niepodległości

Opracowanie redakcyjne

Joanna Kluz

Korekta

Małgorzata Kuźniar

ISBN 978-83-66309-46-3

Realizacja wydawnicza

WYDAWNICTWO
EDYTORIAL

35-614 Rzeszów, ul. Św. Kingi 20/70
tel. +48 730 999 731, 730 999 732
e-mail: redakcja.edytorial@gmail.com
www.edytorial.com

Joanna Kluz

Łańcucian drogi do Niepodległości

Łańcut 2020

W okresie zaborów główną płaszczyzną, wokół której ogniskowało się życie polityczne Polaków, była sprawa niepodległości. Rozważano drogi do jej osiągnięcia, a także kwestię stosunków z zaborcami i starania o pomoc zewnętrzną. Wraz z rozwojem kapitalizmu i kształtowaniem się nowej struktury społecznej pojawiła się druga płaszczyzna, jaką stały się kontrowersje wokół urządzania stosunków społecznych i politycznych zarówno w aktualnych warunkach, jak i w przyszłym, odbudowanym państwie. Obie te płaszczyzny – narodowa i społeczna – stały się na długie lata głównymi nurtami świadomości i działań narodu polskiego. Wyzwolenie w 1918 r. było nie tylko długo oczekiwaną chwilą pomysłnych układów międzynarodowych, ale i wielkim wydarzeniem, do którego przygotowywano się od dawna, okupując krwią ten ostatni ważny sukces.

Pragnienie niepodległości nie pozostawało obce także łańcucianom, którzy po latach życia w niewoli podejmowali walkę o wolność, uczestnicząc lub wspomagając wszystkie kolejne organizowane w sąsiednim zaborze powstania narodowe. Pierwszy rozbiór Polski w 1772 r. spowodował, że Łańcut włączony został do Austrii. Nowa rzeczywistość mocno wpłynęła na sytuację w mieście i życie jego mieszkańców. Mieszczanie poddani zostali bezpośredniej administracji i sądownictwu rządowemu. Ich samorządność systematycznie była ograniczana, a oni sami zobligowani do przestrzegania kolejnych przepisów wprowadzanych na terenie całego kraju. Ponadto w Łańcucie stacjonować zaczęła liczna załoga wojskowa, niezbędna do stałej ochrony granicy między zaborami tzw. kordonu, przebiegającego w sąsiednich lasach. Żołnierze, początkowo rozlokowani w kilku obiektach na terenie



Baraki w Łańcucie.

J. Wein, Fotograf.

Zabudowania koszarowe na Przedmieściu;
pocztówka ze zbiorów Wacława Szalińskiego.

Łańcut 1915, Rynek ze szpitalem wojskowym.



Rynek z widokiem na szpital wojskowy urządzony przez Austriaków w dawnym klasztorze dominikańskim; pocztówka ze zbiorów Wacława Szalińskiego.

miasta, ostatecznie zakwaterowani zostali w nowych koszarach na Przedmieściu, gdzie w latach 1890–1896 powstał zwarty kompleks budynków. Oprócz nich wojsko korzystało z wybudowanej ok. 1840 r. ujeżdżalni koni i szpitala mieszczącego się w murach dawnego klasztoru dominikańskiego.

Mimo zmian, jakie niosła ze sobą nowa sytuacja polityczna, nie zapomniano o prawdziwej ojczyźnie i własnej odrębności kulturowej. Prowincjonalne położenie Łańcuta, z dala od stolicy państwa i regionu, nie przeszkadzało w rozwijaniu postaw patriotycznych i nie odводziło od myśli o sprawach narodowych. Oprócz militarnych działań nie zaniedbano też walki politycznej i właśnie ona przyniosła częściowy sukces. Galicja, jako jedyna z polskich dzielnic, w 1867 r. uzyskała autonomię w obrębie zaborczego państwa. Swobodniej mogła się więc tutaj rozwijać edukacja, tworzone wiele stowarzyszeń kulturalnych i społecznych. Co ważne, w autonomicznej Galicji po 1870 r. wszystkie urzędy sprawowali Polacy. Wykorzystując swą wiedzę i umiejętności wypełniali obowiązki państwowe, starając się równocześnie chronić swój naród. Umiejętnie formułując sprawozdania przesyłane urzędowi centralnym w Wiedniu, osłaniali patriotyczną działalność wielu organizacji.

A tych nie brakowało, bowiem wprowadzona częściowa niezależność wcale nie uspiła narodowego ducha. W okresie autonomicznym sprawa niepodległości pozostawała równie ważna, jak w czasach wzmożonego ucisku. Z tą jednak różnicą, że w 2. połowie XIX w. mieszczenie byli już sprawniejsi w działaniu. Lata spisków wyrobiły w nich



Tłok pieczętny starosty łańcuckiego z czasów galicyjskich; ze zbiorów Muzeum-Zamku w Łańcutie.

silne poczucie narodowe oraz twardy upór w działaniu, wbrew wszelkim nakazom i zakazom rządowym.

Od samego początku ochoczo przyłączano się do walki o niepodległość, a każde powstanie w zaborze rosyjskim stawało się dla łańcucian sygnałem do działania. Tak też się stało w 1830 r., kiedy wybuchło powstanie listopadowe, które swym zasięgiem objęło Królestwo Polskie, Litwę oraz część Ukrainy i Białorusi. Do wybuchu walk przyczyniły się rewolucje we Francji i w Belgii, a także planowana wobec nich interwencja Rosji. W Polsce wielki zryw narodowy sprowokowany został m.in. poprzez łamanie konstytucji Królestwa z 1815 r. oraz represje wobec tajnych związków i organizacji. Udział w powstaniu uczestników z innych zaborów, głównie pochodzenia szlacheckiego, podkreślał wspólnotę losów narodowych. Niecały naród pochwycił jednak wówczas za broń, dopiero w kolejnych latach zaczęło mocniej rozwijać się uświadomienie społeczne.



Pocztówka wydana pod koniec XIX w.;
ze zbiorów Muzeum-Zamku w Łańcucie.

O uczestnikach powstania listopadowego z terenu Łańcuta zachowało się niestety niewiele informacji, stąd trudno określić, jak wielu jego mieszkańców wyruszyło wówczas za kordon. Bohaterem tamtych wydarzeń był na pewno tutejszy mieszczanin Franciszek Ksawery Peszko, który być może do powstania nie ruszył sam, a z kilkoma innymi osobami, równie mocno przejętymi losami kraju. Z powodu epidemii, jaka nawiedziła wówczas miasto, wydaje się jednak, że grupa powstańców nie była zbyt liczna.

Nagrobek powstańca listopadowego Franciszka Peszki (1810–1885) na łańcuckim cmentarzu; fot. Małgorzata Kaszowska.





POLEGNIKI ZAWOLNA 1831

Obraz dedykowany poległym w czasie powstania listopadowego;
ze zbiorów Muzeum-Zamku w Łańcucie.

Powstanie listopadowe upadło wraz z kapitulacją Warszawy jesienią 1831 r. Jego cywilne kierownictwo, a także większość wojska przekroczyły granicę pruską i udały się na emigrację. Po klęsce, w wyniku której nastąpiło ograniczenie autonomii Królestwa Polskiego i nasilenie ucisku narodowego we wszystkich zaborach, kraj nie ustawał w organizowaniu spisków przeciw zaborcom. Tajne związki rodziły się najczęściej z udziałem emisariuszy politycznych z emigracji, a wynikały z ich doświadczeń politycznych i organizacyjnych. Bliskość Łańcuta z zaborcem rosyjskim przyciągała wiele takich osób. Po 1840 r. inicjatywa prowadzenia działalności spiskowej należała do Towarzystwa Demokratycznego (TD), które w Łańcutie znalazło wielu zwolenników. Jego radykalny program społeczny przyciągał wielu mieszczan. W ukryciu prowadzić zaczęto działalność, o szczegółach której niestety wiadomo niewiele z uwagi na tajność zebrań i stały nadzór policyjny, tłumiący wszelkie przejawy patriotyzmu. Jednym z działaczy TD na terenie Łańcuta był przyszły twórca przemysłu naftowego Ignacy Łukasiewicz. W 1845 r. został on zaprzysiężony jako agent rewolucyjny Edwarda Dembowskiego. Wcześniej, w latach 1836–1841, odbywał praktykę w łańcuckiej aptece Antoniego Swobody, działając już wówczas w tajnych stowarzyszeniach.



Ignacy Łukasiewicz (1822–1882) działacz spiskowy, agent Towarzystwa Demokratycznego; fot. ze zbiorów Muzeum Przemysłu Naftowego i Gazowniczego im. I. Łukasiewicza w Bóbrce.

Od początku swej działalności spiskowej utrzymywał on kontakty z osobami zaangażowanymi w ruch niepodległościowy. Jedną z nich był Gabriel Danielewicz, z którym Łukasiewicz wymieniał patriotyczną tajną literaturę. Danielewicz, który w latach 1846–1848 czynnie uczestniczył w zrywach wolnościowych, poniósł za swą działalność polityczną karę dwukrotnego więzienia. Trudno dziś mówić o szczegółach jego poczynań. Wiadomym jest, że – pełniąc funkcję ekspedytora pocztowego w Pilźnie – brał udział w zamachu na tamtejszego proaustriackiego burmistrza w 1846 r. Ponadto w swoim domu dawał schronienie grupie emisariuszy, narażając się na represje ze strony władz zaborczych. Około 1850 r. osiedlił się on w Łańcucie jako kupiec, pełniąc ok. 1876 r. funkcję burmistrza miasta.

Nagrobek działacza niepodległościowego, burmistrza miasta Łańcuta Gabriela Danielewicza (1817–1884) na łańcuckim cmentarzu;
fot. Małgorzata Kaszowska.



Równie mocno na represje narażony był Łukasiewicz. Pod koniec jego pobytu w mieście, w 1840 r., policja prze-
rwała spiski, aresztując Aleksandra Tarłowskiego, stoją-
cego na czele miejscowych rewolucjonistów, wcześniej
biorącego również udział w powstaniu listopadowym.
Młody farmaceuta, jako przyjaciel spiskowego przywódcy,
także trafił na listę podejrzanych, a wraz z nim malarz
zamkowy Karol Chodziński i kominiarz Franciszek Mau-
rer. Przesłuchania prowadzone były w Łańcucie. Począt-
kowo nadzór nad podejrzanymi sprawował komisarz
Maier, a następnie naczelnik urzędu miejskiego. Wszyscy
wymienieni osadzeni zostali w więzieniu tuż przed wybu-
chem powstania krakowskiego na początku 1846 r. Fakt
ten mocno pokrzyżował planowaną przez spiskowców
akcję, w myśl której chciano udać się do Rzeszowa, by
wspomóc tamtejsze oddziały. Samo aresztowanie ocaliło
w konsekwencji region łańcucki od rabacji chłopskiej,
w którą przekształciło się powstanie.

Mimo perypetii losu, nie rezygnowano z walki o nie-
podległość. Nową szansę dla sprawy polskiej niosło
w 1848 r. ogólne poruszenie rewolucyjne w Europie zw.
Wiosną Ludów. Przeciw ówczesnym rządóm wystąpiło
wiele różnych grup społecznych. Celem tych wystąpień

była demokratyzacja władzy i zwiększenie uczestnic-
twa w niej społeczeństwa. Rewolucje, jakie przetaczały
się wówczas przez państwa europejskie, likwidowały
przeżytki feudalizmu, będąc jednocześnie pierwszymi
wystąpieniami robotników przeciw burżuazji. Realizo-
wały także dążenia liberalnej burżuazji, mieszczaństwa
i inteligencji do zaprowadzenia ustroju parlamentarnego,
praw wyborczych i wolności obywatelskich. Podstawową
jednak przyczyną „ruchów ludowych” Europy było dąże-
nie do narodowej niepodległości i walka z obcą tyranią.
Po wybuchu rewolucji we Francji w lutym 1848 r., Wiosna
Ludów dotarła również do monarchii Habsburgów. Uak-
tywnienie się dążeń narodowo-wyzwoleńczych w Galicji
znalazło ujście nie w formie militarnej, ale poprzez maso-
we demonstracje. Centrum rozgrywających się wówczas
wydarzeń stał się głównie Kraków i Lwów, zaś motorem
działania była inteligencja. W Łańcucie, osobą, która
włączyła się w nurt tej rewolucji, był zamkowy bibliote-
karz Jan Nepomucen Deszkiewicz, wcześniej uczestnik
powstania listopadowego, który po jego upadku, jako
emigrant, znalazł tu schronienie.

W czasie Wiosny Ludów stanął on na czele łańcuckiej
Rady Narodowej, będącej filią Centralnej Rady Narodowej



Jan Nepomucen Deszkiewicz-Kundzicz (1796–1869) uczestnik powstania listopadowego, przewodniczący łańcuckiej Rady Narodowej w okresie Wiosny Ludów;
fot. ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie.

z siedzibą we Lwowie. Instytucja ta była organizacją demokratyczną o cechach parlamentu galicyjskiego. Dążyła do skoordynowania działalności wszelkich rad w Galicji w celu przejęcia władzy. Nie wiadomo, gdzie łańcucka filia miała swoją siedzibę ani kiedy dokładnie została powołana. Wiadomo natomiast, że zbierała się jedynie w pilnych potrzebach, a jej pracy nierzadko towarzyszyły trudności i konflikty. Początkowo rada działała na zasadzie zgłoszenia swojego członkostwa, a nie jako wybieralny organ przedstawicielski. Kiedy we wrześniu 1848 r. zarządzono wybory do władz na wszystkich szczeblach w całej dzielnicy, Deszkiewicz nie przygotował zjazdu, przez co jego sytuacja stała się trudna. W gronie łańcuckich oficjalistów, którzy zachowali dystans do rewolucji, Deszkiewicz zyskał miano „komunisty”. Niechętnie traktowano jego zaangażowanie w ruchy społeczne, gdy tymczasem on sam próbował niwelować różnice i łagodzić spory. Z jednej strony rozumiał potrzeby ludu i dostrzegał wszelkie jego problemy, z drugiej starał się nie występować przeciwko ziemiaństwu. Pomimo niechęci otoczenia, nie rezygnował ze swych demokratycznych poglądów. W opublikowanej w 1848 r. broszurze pt. *Nauczka dla ludu wiejskiego o Konstytucji*, Deszkiewicz propagował zgodę narodową, tolerancję w stosunkach z Żydami i braterstwo z innymi narodami,

walczącymi wówczas o demokrację. Działająca pod jego przewodnictwem Rada Narodowa przestała działać, po tym jak w listopadzie 1848 r. zbombardowano Lwów, wprowadzając w nim stan wyjątkowy i rozwiązując Centralną Radę Narodową. Po zwycięstwie kontrrewolucji rządy sprawowane były przy pomocy dekretów. Nadzór policji i wojska, a także represje podatkowe zahamowały rozwój społeczny w całej dzielnicy. Jednak mimo klęski, trwałym osiągnięciem powstania narodowego w Galicji było zniesienie pańszczyzny i uwłaszczenie chłopów. Korzyści osiągnęło także mieszczaństwo, uzyskując szereg demokratycznych uprawnień, oraz inteligencja, ciesząca się m.in. z wolności prasy i zrzeszania się. Wbrew oczekiwaniom władz austriackich wydarzenia 1848 r. nie były powtórzeniem wypadków z powstania krakowskiego. Nie doszło też, w podobnej skali, do zaostrzenia się stosunków między dworem a chłopami. Dalsza działalność Deszkiewicza, który nadal pełnił funkcję bibliotekarza zamkowego, bazowała na wygłaszaniu odczytów wśród mieszczan. Były one jedną z form realizacji „odezwy Rady Narodowej rzeszowskiej do obywateli obwodu rzeszowskiego”, ogłoszonej 7 maja 1848 r. Odezwa zachęcała do tworzenia spółek oraz walki z analfabetyzmem i ciemnotą wśród ubogich warstw.

Lańcut

Ratusz



Ratusz – siedziba Rady Miasta do 1914 r.;
pocztówka ze zbiorów Wacława Szalińskiego.



II. Pobór w noc — Le recrutement

Moja koleżanka, która wyjechała;
 zarysowała się i młodzi
 "Młodzi" w nocy
 "Polonia" *Spisane*
 Dary w dniu 3. M. 1916

Do wysuwanych w trakcie Wiosny Ludów postulatów demokratycznych powrócono ponownie na początku lat 60. XIX w. Do zmiany stylu rządzenia zmusiły cesarza klęski poniesione na froncie włoskim w trakcie wojny francusko-austriackiej w 1859 r. W 1860 r. Austria stała się państwem konstytucyjnym i federalistycznym. W kolejnym roku poszczególnym krajom monarchii nadano statuty i ustalono zakres władzy stojącej nad nimi Rady Państwa. Sytuacja zmieniała się bardzo dynamicznie, a naciski społeczne wymuszały kolejne ustępstwa ze strony administracji austriackiej.

Dla Galicji kluczowe było tworzenie samorządów w gminach oraz powołanie Sejmu Krajowego w 1861 r. Jego obrady zostały jednak niebawem przerwane z powodu wybuchu powstania styczniowego w 1863 r.

Swym zasięgiem powstanie objęło Królestwo Polskie, Litwę i Białoruś oraz w mniejszym stopniu Ukrainę.

Spowodowane było nasilającym się rosyjskim uciskiem narodowym. Polacy w Królestwie stanęli wówczas przed dylematem – zgoda na współpracę z caratem w zamian za częściowe reformy czy kontynuowanie walki o niepodległość. Pierwszą drogę wybrało niewielu. Zdecydowana większość nie zrezygnowała z aspiracji narodowych i odbudowy niepodległego państwa. Droga do wolności po raz kolejny wiodła poprzez walkę zbrojną, która przerodziła się w największy w XIX w. zryw narodowy. Wybuch powstania poprzedziły uliczne manifestacje patriotyczne w Warszawie (m.in. obchody rocznicy wybuchu powstania listopadowego), krwawo tłumione przez władze rosyjskie. Niestety, samo powstanie, prawie od początku, nie miało większych szans powodzenia. W nierównej walce poległy tysiące młodziarzy. Dziesiątki tysięcy ludzi padło w bezpośrednich walkach lub dostało się do niewoli. Bliżej nieznaną liczbę osób stracono w wyniku ciągłych egzekucji.



„Śmierć powstańca” – obraz ze zbiorów Muzeum-Zamku w Łańcucie.



Powstaniec styczniowy; fot. ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łańcucie.

Klęska powstania była ogromnym wstrząsem dla Polaków. Rząd carski zaczął stopniowo likwidować pozostałości autonomii Królestwa Polskiego, którego nazwę zmieniono na Kraj Nadwiślański. Ponadto wśród znacznej części społeczeństwa zapanowało przeświadczenie o beznadziejności walki. Mimo to powstanie styczniowe przyczyniło się do utrwalenia tradycji narodowych zrywów na wiele następnych pokoleń. Od tej właśnie pory współpracę z zaborcami traktowano jako zdradę. Trwałym osiągnięciem powstania było ostateczne złamanie resztek systemu feudalnego i wprowadzenie podstawowych reform. Pomimo ogromu strat, zryw ten był początkiem tworzenia się nowożytnego, w pełni świadomego, społeczeństwa polskiego. Podjęcie walki było sprawą oczywistą dla wielu mieszkańców sąsiednich zaborów, którzy po raz kolejny nie zawiedli, masowo wspierając walczących za kordonem rodaków.

W odniesieniu do wydarzeń z lat 1863–1864 znacznie więcej możemy powiedzieć o ich uczestnikach z Łańcuta. Ważną rolę odegrała wówczas bliskość granicy, biegnącej w niedalekich lasach. Część osób przeszła do zaboru rosyjskiego, by walczyć o sprawę narodową, inni zaangażowali się w przechowywanie i przemycanie



Klasztor siostr Boromeuszek przy ul. Farnej, pierwotnie mieszczący szpital ordynacji;
fot. ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łańcutie.



broni dla powstańców. Zanim przeszmyglowano broń przez kordon, ukrywano ją w różnych miejscach, między innymi w cukrowni na terenie Ogrodu Włoskiego. Przeprowadzona rewizja zakończyła się zamknięciem fabryki i przekształceniem jej w koszary wojska austriackiego. Jednak czynna walka i przerzut broni, to nie jedyna forma pomocy, jaką okazywano wobec walczących powstańców. Wzdłuż kordonu zorganizowano jeszcze sieć szpitali udzielających pomocy rannym. Łańcut znalazł się w trzeciej linii lazaretów, przyjmujących rannych do dłuższego leczenia. Tutejszy szpital powstał z inicjatywy Józefiny Potockiej, a urządziła go jej córka Zofia Dittrichstein. Działał w niewielkim budynku, wzniesionym obok kościoła farnego, i był placówką utworzoną głównie z myślą o niezdolnych do pracy sługach ordynacji łańcuckiej. Jego uruchomienie zbiegło się z wybuchem powstania styczniowego, przez co na początku swego istnienia, z uwagi na nową sytuację polityczną, szpital pomagał właśnie powstańcom.

Prowadzącym go lekarzem, opiekującym się rannymi uczestnikami tamtych wydarzeń, był dr Kazimierz Kralczyński.



Mimo szeroko zakrojonej działalności, trudno określić, ilu wśród łańcucian było powstańców. Sporą grupę stanowili ci, którzy pomagali jako przewodnicy, przemysłowcy czy udzielający pomocy kryjącym się w lasach. Do tego grona należał chociażby późniejszy burmistrz Jan Cetnarski. O jednym z wydarzeń, jakie przytrafiły się mu podczas przeprowadzania grupy ochotników powstańczych przez Przedmieście i Krzemienicę do lasów w Czarnej, napisał w swej książce Stanisław Cetnarski, młodszy brat Jana: „gdy podążał wertepami, unikając uczęszczanych dróg, poza koszarami Sztermerówki natknął się niespodzianie na ćwiczący oddział wojsk austriackich. Gdy dowodzący oficer dostrzegł, co się dzieje, nie tracąc przytomności umysłu nakazał w tył zwrot i trzymał żołnierzy w tej pozycji póki powstańcy nie przemknęli się przez ten obszar”.

Sytuacja ta jest odzwierciedleniem postawy niektórych żołnierzy służących w armii austriackiej, skąd część uciekała do powstania. Rzeczywistość była jednak zgoła

Jan Cetnarski (1844–1915) uczestnik powstania styczniowego;
fot. ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łańcucie.



odmienna. Na czele stacjonujących w mieście huzarów stał płk Wallis, który w mało łagodny sposób zwalczał wszelką działalność narodowo-wyzwoleńczą. Rewizje i przesłuchania nie omijały większości podejrzanych osób. Wśród nich najliczniejsze grono stanowili pracownicy ordynacji. Warto nadmienić, że po upadku powstania bezpieczne schronienie znaleźli w Łańcucie emigranci z zaboru rosyjskiego, wśród nich m.in. Filip Sanbra-Kahane i Marcin Szulc de Szulcer.

Byli powstańcy założyli później koło kombatanckie, co świadczy o tym, że grupa ta musiała być dość liczna. Wśród uczestników wymieniani są: Tomasz Bojankiewicz, Ignacy Byłak, Stanisław „Doliwa” Brzeziński, Janina Cielecka, Zygmunt Chodziński, Stanisław Dembiński, Józef Gawęł, Teofil Fleszar, Ignacy Kajetan Jacewicz, Józef Antoni Nowak, Michał Piórek, Rudolf Rudecki czy Sebastian Szczupak.

Nagrobek powstańca styczniowego Marcina Szulc de Szulcera (1842–1933) na łańcuckim cmentarzu; fot. Małgorzata Kaszowska.



Filip Sanbra-Kahane (1838–1915) uczestnik powstania styczniowego; fot. ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łańcucie.



Ignacy Kajetan Jacewicz (1845–1906) uczestnik powstania styczniowego; fot. ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łańcucie.



Józef Gawęł (1834–1913) uczestnik powstania styczniowego;
fot. ze zbiorów Marka Bojdeckiego.



Teofil Fleszar (1843–1901) uczestnik powstania styczniowego;
fot. ze zbiorów Marka Bojdeckiego.

Historia powstań narodowych kończy się na wydarzeniach związanych z powstaniem styczniowym. Mimo że większość walk rozegrała się w sąsiednim zaborze rosyjskim, łańcucianie stale wykazywali gotowość do wspierania wszelkich działań, mających przynieść upragnioną niepodległość.

Na przełomie XIX i XX w. znów przygotowywano się do walki o wolną Polskę. Gdy w 1914 r. wybuchła I wojna światowa, Galicja miała zorganizowane i dobrze wyszkolone oddziały paramilitarne. Nie udało się jednak w pełni wprowadzić ich do walki jako wojsko polskie. Część rekrutów wcielono do armii austriackiej i wysłano na front włoski. Część pozostała w Legionach Polskich, dzieląc ich zmienne losy, niektórzy powrócili do domu i, tu ukrywając się, oczekiwali okazji, by stanąć do walki. Wyraźnym progiem oddzielającym epokę niewoli narodowej od nowej, związanej z odradzaniem się państwa polskiego, stał się dopiero rok 1918. Z historycznej perspektywy, dopiero piąte pokolenie Polaków miało docze-

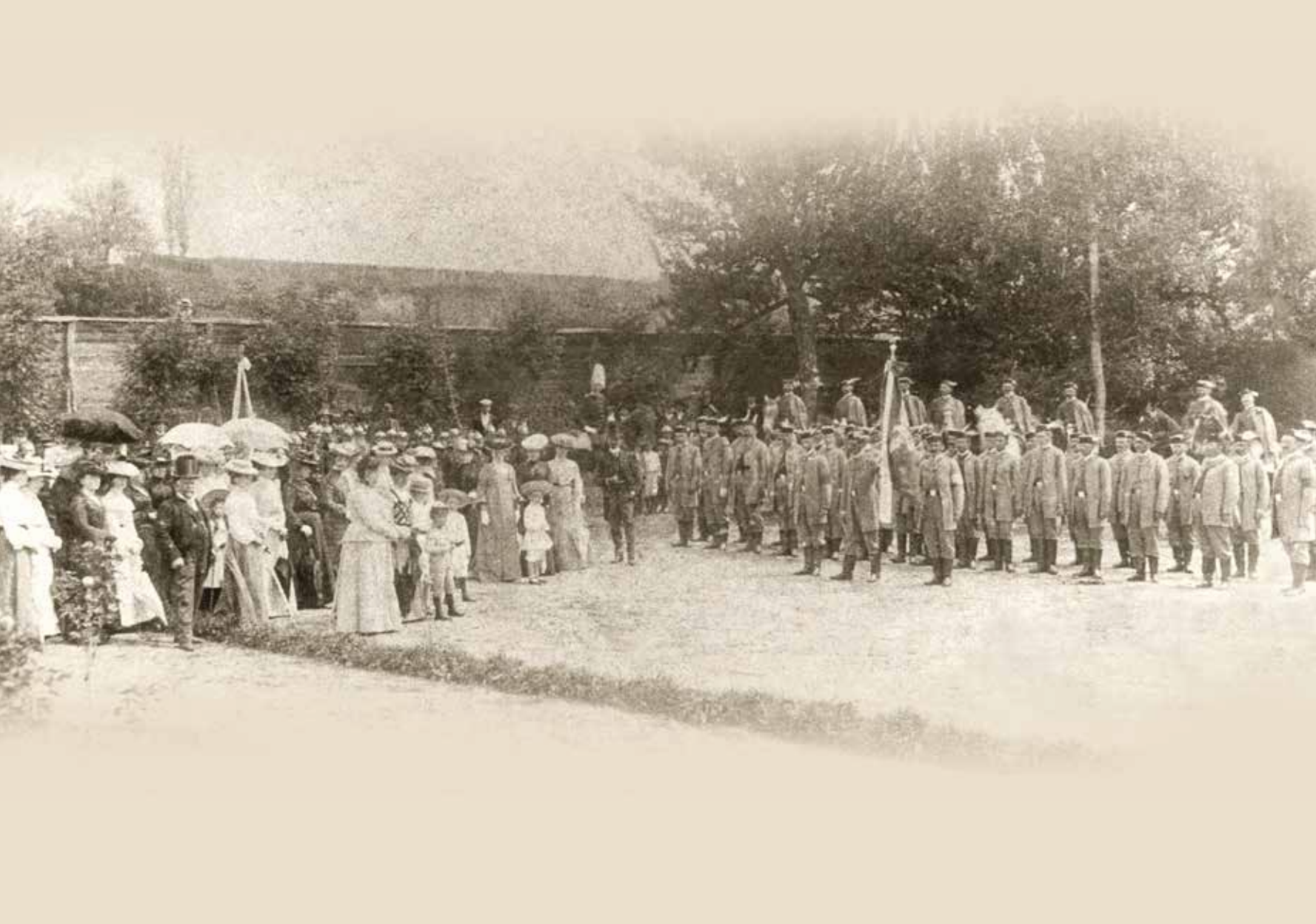
kać się odzyskania własnej państwowości. Drogę narodu polskiego do niepodległości torowało wiele czynników, a raczej korzystny dla sprawy polskiej ich spłot w latach 1914–1918. Z wszystkich tych czynników na plan pierwszy wysuwały się klęski militarne trzech zaborców – Rosji, Niemiec i Austro-Węgier.

Militarna przegrana wszystkich trzech państw zaborczych, choć była czynnikiem bardzo korzystnym w procesie odbudowy państwowości polskiej, nie stanowiła elementu ostatecznie rozstrzygającego. Państwa zaborcze, choć pobite i wydatnie osłabione, były jeszcze na tyle silne, że mogły względnie łatwo utrzymać ziemie polskie w politycznej zależności. Dopiero nowy czynnik, jakim był wybuch rewolucji w tych krajach i w rezultacie rozbicie od wewnątrz policyjno-wojskowego aparatu państwowego, otwierał perspektywę wypędzenia okupantów i oswobodzenia ziem polskich, a następnie połączenia ich w jednolitą całość i utworzenia w pełni samodzielnej jednostki polityczno-ustrojowej. Warto

przypomnieć, że w ciągu długich lat niewoli narodowej na przestrzeni XIX w. zdarzało się niejednokrotnie, że poszczególne państwa zaborcze przegrywały wojny, nigdy jednak sprawy tak się nie ułożyły, ażeby pokonane zostały wszystkie trzy w tak krótkim czasie. W tej sytuacji polski ruch niepodległościowy, który poprzednio w całej serii nieudanych powstań natrafiał na poważne trudności na drodze do wyzwolenia narodowego, mógł się także poszczycić bezprecedensowym sukcesem – niemal błyskawicznym opanowaniem prawie połowy przysłanego państwa polskiego i uwolnieniem pozostałych jego części na zachodzie i wschodzie w stosunkowo krótkim czasie, w toku na ogół zwycięskich bojów o zachodnie i wschodnie rubieże graniczne. Główną siłą napędową w trakcie walk o odbudowę własnego państwa był sam naród polski, a rozrusznikiem tych walk stały się siły, które zapoczątkowały polskie czyny zbrojne, poczynając od strzelców i legionistów Józefa Piłsudskiego, skończywszy na „Błękitnej Armii” Józefa Hallera. Nie bez

znaczenia były również usilne, niejednokrotnie mocno skomplikowane i uporczywe starania czołowych polskich polityków, którzy różnymi drogami zmierzali do jednego celu – niepodległości.

O upragnioną wolność, którą poprzedził największy konflikt w dziejach, walczone z ogromnym poświęceniem i niegasnącą nadzieją na to, że wreszcie ziszczą się marzenia obecnych i minionych pokoleń. W miastach, miasteczkach i wsiach na wiele lat przed wybuchem Wielkiej Wojny zawiązywały się liczne organizacje działające w duchu narodowowyzwoleńczym. W Galicji ruch niepodległościowy kultywowany był m.in. w organizacjach sportowych. Najwcześniej, bo w 1865 r., utworzony został we Lwowie Klub Sportowy, który w 1867 r. przybrał nazwę Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, po czym przystąpił do zakładania oddziałów w Tarnowie, Przemyślu, Krakowie i Stanisławowie. W ślad za tymi miastami poszły kolejne. W Łańcucie gniazdo Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” utworzone zostało w 1891 r.



Przedstawiciele Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” na terenie parku przy łańcuckiej sokołni; fot. ze zbiorów Muzeum-Zamku w Łańcucie.

Ks. Emil Zauderer (1848–1915) powstaniec styczniowy, współzałożyciel Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Łańcucie; fot. ze zbiorów Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Łańcucie.



W gronie inicjatorów powstania „Sokoła” znaleźli się m.in. byli powstańcy styczniowi wspomniany Filip Sanbra-Kahane oraz ks. Emil Zauderer.

Na zebranie założycielskie, zorganizowane w sali starostwa, przybyli urzędnicy, nauczyciele i księża. Pierwszym prezesem miejscowego oddziału został adwokat dr Walenty Szpunar. Początkowo łańcuckiemu „Sokołowi” przewodzili galicyjscy demokraci, tj. zwolennicy Polskiego Stronnictwa Demokratycznego, a następnie narodowi demokraci. Otwartość na zwolenników innych kierunków politycznych sprawiła, że szeregi towarzystwa szybko rosły w siłę, ostatecznie osiągając liczbę ponad stu członków. Do udziału w pracach „Sokoła” i drużynach gimnastycznych chętnie angażowały się kobiety, licznie uczestnicząc w zlotach krajowych. „Sokół” posiadał też członków honorowych, którymi zostawali kolejni właściciele dóbr łańcuckich. Zanim towarzystwo doczekało się własnego gmachu, jego działacze korzystali z pomieszczeń starej plebanii. Po wzniesieniu nowej, okazałej siedziby w 1896 r., zakupiono dodatkową parcelę, na której założono park i boiska do gier. „Sokół” prowadził gimnastykę w szkołach, naukę jazdy na rowerach i łyżwach, urządzał zabawy, wieczorki literackie, odczyty, organi-

zował obchody rocznic narodowych, takich jak: stulecie uchwalenia Konstytucji 3 maja i powstania kościuszkowskiego, rocznic powstania listopadowego i styczniowego oraz pięćsetnej rocznicy bitwy pod Grunwaldem.

Poprzez tę działalność wpływał na świadomość narodową zarówno mieszkańców samego Łańcuta, jak i okolicznych wsi. Z biegiem czasu, na skutek rozwoju organizacji paramilitarnych w Galicji, naczelne władze „Sokoła” zmuszone zostały do utworzenia własnej organizacji zbrojnej, a tym samym zatrzymania przy sobie młodzieży sokolej, która odchodzić zaczynała do innych towarzystw strzeleckich. W ten oto sposób w 1912 r. powstały Polowe Drużyny Sokole (PDS), zwane Stałymi Drużynami Sokolimi i Drużynami Mundurowymi.

Gmach łańcuckiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” po rozbudowie; fot. ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łańcucie.





Odznaka Drużyn Polowych Sokół

W Łańcucie Polowa Drużyna Sokola założona została już w 1912 r. Inicjatorami jej powstania byli ówczesny prezes dr Józef Borowiec i naczelnik Władysław Gliński, którzy wraz z kilkoma innymi osobami odpowiadali za szkolenie wojskowe osiemdziesięciu w pełni umundurowanych i uzbrojonych członków drużyny. Ćwiczenia prowadzono wspólnie z Drużynami Bartoszewymi i Drużynami Skautowymi, które podobnie jak PDS utworzone zostały w 1912 r.

Drużyny Bartosze (DB) powstawać zaczęły w 1908 r., jako organizacja paramilitarna o charakterze narodowym. Zrzeszały akademicką i gimnazjalną młodzież polską w Galicji Wschodniej, posiadającą aspiracje wojskowe. Podstawową jednostką organizacyjną Drużyn Bartoszewych była drużyna z zarządem na czele. Organem zarządzającym wyższego szczebla była chorągiew z komisarzem na czele oraz Rada Naczelna, której przewodniczył naczelnik główny Drużyn Bartoszewych.



Odznaka Drużyn Bartoszkowych

Władysław Gliński (1880–1954) naczelnik i prezes TG „Sokół”, organizator Polowej Drużyny Sokolej i drużyn skautowych; fot. ze zbiorów Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Łańcucie.

Zakładano DB męskie i żeńskie dla osób dorosłych, drużyny junaków dla młodzieży szkolnej i drużyny bartoszków dla dzieci. Organem prasowym DB był „Dzwon”, zaś istotą ich działania prowadzenie szkoleń wojskowych, upowszechnianie historii Polski, organizowanie chórów, orkiestr, teatrów amatorskich, zakładanie bibliotek, czytelni oraz urządzanie kursów gospodarstwa domowego dla dziewcząt, kroju i szycia, haftowania i koronkarstwa. Zanim Naczelna Rada utworzyła Łańcucką Chorągiew, DB działały już w kilku miejscach powiatu łańcuckiego.

Najwcześniej, bo w 1910 r. założona została DB w Krzemienicy, kolejne powstały w Budach Łańcuckich i Handzlówce (1912), Albigowej, Grodzisku, Dębinie i Wysokiej (1913). Dwie ostatnie powołane zostały z inicjatywy narodowych demokratów łańcuckich, którzy sukcesywnie opanowywali pozostałe DB w powiecie, dofinansowując je, dostarczając instruktorów, a także organizując wspólne ćwiczenia ze Stałą Drużyną Sokół oraz Drużyną Skautową, działającą przy Gimnazjum Realnym w Łańcucie.

Drużyna Bartoszkowa z Albigowej;
fot. ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łańcucie.



Łańcut — Gymnasyum



Siedziba Gimnazjum Realnego przy obecnej ul. Żardeckiego;
pocztówka ze zbiorów Wacława Szalińskiego.

Łańcucka Drużyna Skautowa im. Tadeusza Rejtana założona została przez młodzież starszych klas gimnazjum, przy wsparciu dyrekcji i nauczycieli. Liczyła ona 8 patroli po 8 skautów. Zainteresowanie nią było tak wielkie, że niebawem utworzono II Drużynę Skautową im. Romualda Traugutta. Skauci poddani byli bogatemu programowi wychowania patriotycznego. Umundurowani i zaopatrzeni w sprzęt biwakowy, urządzali ćwiczenia terenowe, organizowali ogniska, uczestniczyli we wszystkich uroczystościach narodowych w Łańcucie i okolicy. Mimo zabiegów nie udało się ruchu skautowego włączyć na trwałe w obszar działania Armii Polskiej, czyli tajnej organizacji wojskowej złożonej z Oddziałów Ćwiczebnych, przejętych z czasem przez „Sokoła”. Łańcuccy działacze „Sokoła”, Skauta i Drużyn Bartoszkowych stale podkreślali swą niechęć do Związku Strzeleckiego i socjalistów. Mimo to pododdziały tych organizacji uczestniczyły we wspólnych ćwiczeniach ze Związkiem Strzeleckim.

Tuż przed wybuchem I wojny światowej władze wojskowe i policyjne w Galicji zaczęły ograniczać swobodę działania Drużyn Bartoszkowych, Polskich Drużyn Strzeleckich, Związku Strzeleckiego, Polowych Drużyn Sokolich, czyniąc to głównie poprzez zakaz nabywania



Drużyna skautów w 1913 r.;
fot. ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łańcucie.

bronii. Wybuch wojny ożywił ruch paramilitarny w Galicji. W nocy z 31 lipca na 1 sierpnia 1914 r. rząd austriacki ogłosił mobilizację, przerzedzając tym samym szeregi polskich organizacji paramilitarnych. Rezerwiści z powiatu łańcuckiego włączeni zostali do pułków piechoty stacjonujących w Rzeszowie. Z kolei ochotnicy nieobjęci mobilizacją powszechną, liczący na przyjęcie do tworzących ochotniczych oddziałów polskich, stawiali się w łańcuckiej siedzibie „Sokoła”. Ostatecznie zakwaterowanych zostało tu sto dwadzieścia osób z miasta i okolicznych wsi, głównie członków Drużyn Bartoszych i Stałych Drużyn Sokolich (Polowych Drużyn Sokolich). Jednostką czuwającą nad organizacją oddziałów był utworzony w Łańcucie Powiatowy Komitet Narodowy (PKN), realizujący decyzje Centralnego Komitetu Narodowego we Lwowie. PKN powstał na bazie Powiatowej Organizacji Narodowej założonej w 1912 r. przez Bolesława Żardeckiego, za sprawą którego włączony został do obszaru działania Sekcji Wschodniej Naczelnego Komitetu Narodowego. Wspomniani ochotnicy już na wstępie zostali poddani szkoleniu wojskowemu, wyposażeni w niezbędny sprzęt, a następnie odprawieni do Lwowa celem wcielenia do Legionu Wschodniego. Po tym, jak Legion Wschodni odmówił złożenia przysięgi (na skutek nieporozumień

z władzami Austro-Węgier), oddział łańcucki wrócił 29 sierpnia 1914 r. do swego miasta i został rozwiązany. Jedynie dwudziestu pięciu miejscowych legionistów udało się do Krakowa, gdzie zostali włączeni do 1. pułku piechoty legionów. Wskutek zbliżania się Rosjan do Łańcuta, aktywiści Powiatowego Komitetu Narodowego udali się do Czech i Wiednia. Dla miasta i jego mieszkańców zaczął się bardzo trudny okres.

Informacja o zbliżających się do Łańcuta Rosjanach okazała się faktem. W czasie I wojny światowej miasto dwukrotnie doświadczyło inwazji rosyjskiej. Po raz pierwszy Kozacy zajęli Łańcut 14 września 1914 r., dokonując licznych grabieży i zniszczeń, w tym podpalając Uprzywilejowaną Fabrykę Likierów Alfreda hr. Potockiego oraz kilka zabudowań gospodarczych i jeden dom mieszkalny, należący do Tannenbaumów. Zniszczenia przyniósł miastu również odwrót wojsk austriackich, dokonujący się w sposób bardzo chaotyczny. Wraz z przybyciem Rosjan, mieszkańcy, poza kilkoma niegroźnymi przypadkami, szczęśliwie nie doświadczyli większej krzywdy. Znaczna część ludności, zwłaszcza urzędniczej, w tym burmistrz Jan Cetnarski i jego zastępca Konstanty Danielewicz, opuściła miasto, w którym szybko utworzył się Komitet

Obywatelski i Tymczasowy Zarząd Miejski z dr. Walentym Szpunarem na czele. Rosjanie umieścili sztaby swoich jednostek wojskowych na terenie pałacu Potockich, który w czasie inwazji nie uległ żadnemu zniszczeniu. Na cele wojskowe zajęli również szkoły, w których zaprzestano nauki. W budynku szkoły ss. Boromeuszek urządzono doraźną stację opatrunkową, gdzie przyjmowano rannych żołnierzy. Opiekowały się nimi siostry, zaś funkcję naczelnego lekarza wojskowego pełnił wówczas dr Jan Fleszar.

W mieście i powiecie Rosjanie nie stworzyli jednak własnej administracji, lokując tu jedynie agenta ochrony (tajnej policji politycznej), który śledził oraz zbierał informacje nt. tutejszego życia politycznego i paramilitarnego. Polityka Rosjan w czasie pierwszego ich pobytu w Łańcucie skupiła się przede wszystkim na przywróceniu komunikacji kolejowej, utrzymaniu dróg i mostów, organizowaniu magazynów tyłowych dla wojska i transportu w kierunku frontu.



Dr Jan Fleszar (1855–1929); fot. ze zbiorów Marka Bojdeckiego.



Szkoła sióstr Boromeuszek przy ul. Grunwaldzkiej, zamieniona w czasie I wojny światowej na kwaterunek dla rannych żołnierzy; pocztówka ze zbiorów Wacława Szalińskiego.



Zbiórka wojska austriackiego w koszarach w Łąncucie,
ok. 1914 r.; fot. ze zbiorów Muzeum-Zamku w Łąncucie.

Po wyjeździe Rosjan 7 października 1914 r., do miasta powróciło wojsko austriackie, a wraz z nim starosta, żandarmeria i pracownicy sądu. Dr Szpunar i jego współpracownicy, na wniosek komendanta wojennego, zostali aresztowani i odesłani do obozu koncentracyjnego w Thalerthofie. Działanie to było odpowiedzią na postawę Zarządu Tymczasowego wobec rosyjskiego korpusu oficerskiego. Mimo że kontakty te pozbawione były pobudek politycznych, członkom zarządu nie udało się uniknąć kary. Zaledwie miesiąc później, 6 listopada 1914 r. Rosjanie ponownie wkroczyli do Łąncuta. Miasto opanowały te same pułki, które zajęły je we wrześniu. Tym razem polityka Rosjan przybrała bardziej urzędowy charakter. Stworzona została administracja, w obrębie której wyznaczono naczelnika powiatu. Został nim Zabugin, zaś jego policyjnym zastępcą Kulickij. W mieście zorganizowano komendę etapową, którą dowodził Tymofiejew oraz utworzono zarząd administracyjny powiatu łańcuckiego tzw. Ujezdnoje Naczalstwo, które systematycznie wydawało odezwę do mieszkańców. Mimo wszelkich niedogodności, rządy Rosjan nie były ani surowe, ani rygorystyczne, raczej tolerancyjne. Nie mieszały się one do spraw miasta, uznając prawa Polaków do niezawisłego rządzenia swoimi jednostkami administracyjnymi. Łąncucianie pozosta-

wali wobec nich jednak przezorni i nie wskrzeszali tych dziedzin życia społecznego, do których Rosjanie mogliby lub chcieli się mieszać.

Podczas drugiej inwazji sytuacja w mieście z dnia na dzień stawała się coraz gorsza. Władze miejskie, których istnienie uznały władze okupacyjne, borykały się z dużymi trudnościami. Zastój w handlu i rzemiośle, brak wpływu z podatków i opłat, niedostateczna ilość pieniędzy na opłacenie urzędników miejskich i służb komunalnych, ustanie pracy elektrowni, brak napływu artykułów spożywczych i wyczerpanie się zapasów sprawiły, że Łańcut stanął w obliczu głodu i wszechogarniającej biedy. Z pomocą przyszedł Warszawski Komitet Ratunkowy, który przydzielił mieszkańcom kilka wagonów mąki i ziemniaków. Ponadto utworzona została garkuchnia z tanimi posiłkami, a bieżące braki pomagał zaspokajać komendant etapu ze swych magazynów. Wojsko dostarczało również szczepionki przeciw ospie, której epidemia wybuchła w mieście i powiecie w marcu 1915 r. Generalnego szczepienia dokonał wówczas dr Jan Szwarc, którego przydzielono do szpitala wojskowego, gdzie bezpłatnie pełnił obowiązki lekarza miejskiego. Był on jedynym lekarzem, który pozostał w mieście, podczas gdy przewa-

żająca część inteligencji opuściła Łańcut. Ogólna liczba łańcuckiej społeczności zmniejszyła się w czasie wojny o połowę. Na miejscu pozostali głównie ludzie niezamożni, a także drobni urzędnicy państwowi i prywatni. To dla nich zarząd miasta, po tym jak zaczęli oni uskarżać się na trudną sytuację materialną, zaciągnął w ordynacji pożyczkę. Pieniądze posłużyły do wypłacenia zapomóg na poczet przyszłych pensji.

Sytuacja w mieście zaogniła się w maju 1915 r. po kontrofensywie pod Gorlicami i odwrocie Rosjan. Informacje o zaistniałych wydarzeniach przynieśli do Łańcuta Czerkiesi. Rozboje i rabunki, jakich dopuścili się na terenie powiatu łańcuckiego, zmusiły etapową komendę do interwencji i wyparcia najeźdźców. 12 maja 1915 r. Łańcut opuścili także Rosjanie. Wycofując się, zniszczyli dworzec kolejowy, magazyn i budynek mieszkalny pracowników kolei. Tego samego dnia miasto zajęli Niemcy, którzy zniszczyli gmach poczty, kasyno, starostwo i kilka domów prywatnych.

*Łańcut r. 1914—1915. Dworzec kolejowy po odwrocie Moskali.
Bahnhof nach Abzug der Russen.*



Dworzec kolejowy zniszczony przez Rosjan podczas drugiej inwazji na miasto w 1915 r.; pocztówka ze zbiorów Wacława Szalińskiego.

Dom pracowników kolei zniszczony przez Rosjan w 1915 r.;
fot. ze zbiorów Muzeum-Zamku w Łańcutie.



Willa Reichardówka zniszczona przez Rosjan w 1915 r.;
fot. ze zbiorów Jana Kielara.



Dewastacjom tym trudno było w pełni zaradzić, choć mieszczenie, świadomi niebezpieczeństw, słusznie przygotowali się na wkroczenie wrogiej armii. Postawiona w stan gotowości i solidnie wyposażona łańcucka straż pożarna ugasiła m.in. pożar wzniecony po eksplozji bomby przy ul. Rzeźniczej.

Pozostałe bomby, zrzucone przez pruskie aeroplany, spadły na peryferia miasta. Wraz z wojskiem, którego sztab generalny zakwaterował się w zamkowej oranżerii, przybył do Łańcuta wojenny komisarz powiatu Sobolewski, a także starosta Baal z pracownikami, pracownicy sądu, żandarmeria powiatowa i pracownicy Wydziału Powiatowego. Utworzona została Rada Przyboczna, zastępująca miejski samorząd. Na jej czele stanął dotychczasowy komisaryczny burmistrz Stanisław Cetnarski, który starał się jak najlepiej zaradzić problemom dnia codziennego.

Pożar przy ul. Rzeźniczej wzniecony przez Rosjan w 1915 r.;
fot. ze zbiorów Muzeum-Zamku w Łańcucie.





Stanisław Cetnarski (1859–1947) burmistrz miasta Łańcuta w okresie I wojny światowej; fot. ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łańcucie.

A tych nie brakowało. Miasto w dalszym ciągu borykało się z kłopotem zaopatrzenia w żywność, której sprzedaż nadzorowana była przez policję. Wprowadzono kartki na chleb i cukier, ustalono ceny maksymalne oraz zakazano wywozu jakiejkolwiek żywności. Dodatkowo otwarto „wojenną kuchnię ludową”, dożywiającą najbardziej potrzebujących, i uruchomiono fundusz ubogich. Z czasem pojawiły się trudności z zakupem opału. Brakowało nie tylko prądu, ale także nafty i świec. Po dwóch latach wojny mieszkańcy mieli tak bardzo zużyte ubrania i buty, że problem ten stał się tematem obrad Rady Miejskiej. Dla pozyskania środków Rada postanowiła sprzedać gruz z rozebranego ratusza. Pod koniec 1917 r. zarząd komisaryczny rozpoczął starania o uzyskanie subwencji rządowej na odbudowę zniszczonych budynków, uruchomienie elektrowni, rzeźni, szkół, szpitala zakaźnego oraz zapewnienie aprowizacji miasta.

Łańcut 1915.





Mimo trudnej sytuacji, nie zapominano ani o sprawach samorządowych, ani o kwestiach wagi państwowej. W maju 1915 r. do Łańcuta powrócili członkowie Powiatowego Komitetu Narodowego z Bolesławem Żardeckim na czele. Z początkiem 1916 r. uzupełniony został skład PKN, który zdominowali zwolennicy orientacji narodo-demokratycznej. Organ ten powołał do życia Ligę Kobiet NKN, przemianowaną następnie na Komitet Pań PKN. Jako organizacja charytatywna komitet zbierał datki na zapomogi dla legionistów, ich rodzin, zakup paczek świątecznych dla żołnierzy i sierotnych dzieci. Panie zajmowały się też szyciem odzieży dla legionistów oraz organizacją obchodów świąt narodowych, odczytów i wieczorków. W powiecie łańcuckim prowadzono również pracę werbunkową do Legionów Polskich. Początkowo wykonywali ją komisarze i ich następcy, a następnie delegaci Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego. Kiedy po latach udręki pojawiły się głosy o zbliżającym się końcu wojny, w Łańcucie, na fali zachodzących zmian, przystąpiono do wdrażania nowego ładu.

Łańcucki Rynek w czasie I wojny światowej, na pierwszym planie pozostałości dawnego ratusza; pocztówka ze zbiorów Rafała Fusa.

Przejęcie władzy przez Polaków rozegrało się w ciągu kilku dni. Po czterech latach wyniszczającej wojny, po wielokrotnych zmianach wojskowych władz okupacyjnych, rosyjskich, austriackich, a nawet pruskich, mieszkańcy przyzwyczaili się dbać o własne interesy, rządzeni przez wybieraną pod patronatem zaborcy Radę. 31 października 1918 r. zwołane zostało posiedzenie Rady Powiatowej z udziałem starosty Adama Baala. Zamiast realizacji zaplanowanego programu zebrania, wywiązała się dyskusja na temat aktualnej sytuacji politycznej. Po burzliwych wypowiedziach uznano oficjalnie, że jest to ostatnie posiedzenie władz samorządowych działających pod administracją Austrii. Przegrana państw zaborczych była oczywista, nie należało zatem zwlekać z działaniem. Zaraz po zebraniu, kilka osób, w tym dr Tadeusz Spiss – komisarz starostwa, pojechało do Krakowa w poszukiwaniu wskazówek do organizowania się. Uzyskanie

wytycznych okazało się jednak trudne z uwagi na brak jednolitej władzy centralnej i panujący chaos. Wiadomym stało się, że lokalne społeczności zdane są na samodzielność. W kolejnych dniach Tadeusz Spiss w porozumieniu z Bolesławem Żardeckim rozpoczął działania w kierunku utworzenia władz, urzędów miejskich i powiatowych oraz utrzymania ładu i bezpieczeństwa na terenie powiatu. Szybkie działanie było konieczne, by nie dopuścić do anarchii i sprawnie zapanować nad rozbudzonymi emocjami ludności. 5 listopada 1918 r. zwołany został do Łańcuta wiec przedstawicieli gmin powiatu. Zatwierdzono na nim władze powiatowe Rady Narodowej oraz zaprzysiężono urzędników. W skład Rady weszli zasłużeni mieszcianie m.in. długoletni radny Konstanty Danielewicz. Wyposażona w moc ustawodawczą Rada Narodowa otrzymała od Polskiej Komisji Likwidacyjnej instrukcję dotyczącą stworzenia sił porządkowych i wojskowych.



Bolesław Żardecki (1853–1924) poseł na Sejm Krajowy w latach 1889–1914, współorganizator życia społeczno-politycznego w Łąncucie po odzyskaniu niepodległości; fot. ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łąncucie.

Pozdrowienie z Łańcuta
Ç. K. Słarostwo



W tle tych wydarzeń rozgrywały się dramatyczne sceny. Uboga ludność wiejska dopuszczała się rabunków. Wraz z nią przez Łańcut przechodzili wygłodzeni, obszarpani, budzący litość i grozę żołnierze (głównie rosyjscy), a także uchodzący z obozu jeńcy. Ogromnym utrapieniem byli też dezercerzy armii austriackiej. Mówiono o nich, że przebywają „na polskim urlopie”, gdyż przybyli w rodzinne strony zgodnie z rozkazem naczelnych władz wojskowych na długo przed końcem wojny. Nie zamierzali oni jednak wracać do armii i, korzystając z pomocy ludności cywilnej, ukrywali się w kompleksach leśnych ordynacji łańcuckiej. Gdy zaczęto ich poszukiwać i siłą znów wciąć do wojska, łączyli się w grupy zbrojne umiejętnie broniące się przed żandarmerią. Po wojnie próbowali stanowić własne prawo i organizować po swojemu władze lokalne, napadając przy tym na posterunki, urzędy, kolej, pocztę i koszary.

Tymczasem społeczeństwo konsekwentnie organizowało i urządzało własny samorząd. Nowym starostą został Tadeusz Spiss, który zastąpił dotychczas urzędu-

Budynek starostwa na zbiegu dzisiejszej ul. Piłsudskiego i Mickiewicza; pocztówka ze zbiorów Muzeum-Zamku w Łańcucie.

jącego Adama Baala. W pamiętniku zapisał on moment zaprzysiężenia: „Niezapomniana dla mnie zawsze będzie chwila pełna najgłębszych przeżyć, gdy w listopadzie 1918 r. w Łańcucie, w sali Sokoła na zgromadzeniu kilku tysięcy ludzi zebranych z całego powiatu, polecono mi prowadzić kierownictwo starostwa, poczem my wszyscy urzędnicy składaliśmy wobec tego zgromadzenia przysięgę na wierność Polsce i ścisłe wykonywanie obowiązków urzędowych wobec narodu polskiego”. Równolegle rozebrała się, przeprowadzona przez poruczników Antosza i Noska, akcja usunięcia ze stanowiska starosty Baala. Odbyla się ona bez użycia siły, zdjęty z budynku sztyld „C.K. Starostwa” młodzi wojownicy położyli bez słowa na biurku Baala, ten zaś bez słowa opuścił gabinet.

Oficjalnie dymisję złożył jednak po rozmowie z posłem Żardeckim. Mieszkańcy Łańcuta i powiatu przystąpili również do rozbrajania posterunków żandarmerii wojskowej oraz państwowej, a także oddziałów wojska niemieckiego. Młodzież gimnazjalna zaczęła usuwać urzędowe symbole państwa austriackiego i rozbrajać żołnierzy austriackich. Spiss wraz z przejęciem obowiązków, z uwagi na trudną sytuację zdecydował się sam mianować dowódcę wojskowego w Łańcucie. Został nim



Konstanty Danielewicz (1863–1933) wiceburmistrz miasta Łańcuta w latach 1909–1914; portret ze zbiorów Muzeum-Zamku w Łańcucie.

emerytowany austriacki oficer, Polak z pochodzenia, podpułkownik Mally. Przejął on komendę garnizonu z rąk podporucznika Noska, który sprawował ją wcześniej z polecenia Polskiej Organizacji Wojskowej. Koszary zyskały nie tylko ochronę, ale stały się wkrótce ośrodkiem prowadzącym pobór i szkolenie żołnierzy wysłanych jako uzupełnienie na front wschodni.

W życiu politycznym równolegle rozgrywało się wiele ważnych wydarzeń. 3 listopada 1918 r. zebrała się Rada Przyboczna, która zadecydowała o zwołaniu zawieszonej Rady Miejskiej. W jej składzie znalazło się wielu radnych z poprzedniej kadencji i kilku nowo wybranych. Na uroczystym zebraniu najpierw przyjęto rezygnację Rady Przybocznej, mianowanej na czas wojny przez Austriaków. Potem Konstanty Danielewicz, zastępca burmistrza w 1914 r., złożył sprawozdanie z działalności ostatniego przed wojną wybranego przez ludność samorządu.

Następnie nowa Rada wyłoniła burmistrza. Wybrany jednogłośnie na to stanowisko, pełniącym swój urząd w niepodległej już Polsce, został budowniczy i społecznik – Jan Pelc. Od tego momentu sytuacja w mieście

Główny budynek koszarowy wzniesiony tuż przed wybuchem I wojny światowej; pocztówka ze zbiorów Rafała Fusa.



Łańcut. К. у. к. Кавалеріе-Казерне.

zaczęła rozwijać się w pożądanym kierunku. Działalność Rady napotykała jednak na wiele trudności. Powołano zatem przy niej szereg komisji, by zajęły się wszystkimi problemami społecznymi. Najpilniejsza była sprawa zaopatrzenia w żywność, ubrania i inne środki do życia. Kolejnym zadaniem stało się przywrócenie do działania wszystkich instytucji.

Najbardziej nieudanym posunięciem było zwołanie wielkiego wiece na dzień 11 listopada 1918 r. Ludność z całego powiatu przybyła do Łańcuta, aby otrzymać aktualne informacje o sytuacji w kraju oraz o najważniejszych miejscowych problemach. Wiece ten o mało nie przerodziło się w rozruchy ludności wyniszczonej i zdemoralizowanej przez wojnę. Głodni, pozbawieni podstawowych środków do życia ludzie szturmowali sklepy i magazyny w mieście. Trudna do opanowania agresja była odbiciem ciężkich czasów wypełnionych licznymi kłopotami i niebezpieczeństwami. Równie groźnie wyglądało usuwanie ludzi z dawnych stanowisk. Bezwzględny tłum zwracał się podburzony przeciwko dawnym władzom gminnym,

Jan Pelc (1856–1933) pierwszy burmistrz Łańcuta w niepodległej Polsce; fot. ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łańcucie.



posterunkom żandarmerii, czasem nawet urzędnikom poczty czy kolei. Z okolicznych miejscowości napływały do Łąncuta meldunki o kolejnych lokalnych przewrotach. Wydarzenia te przyspieszyły decyzję o powołaniu tymczasowej milicji, zaś starostwo zajęło się sprawą bezpieczeństwa. Na miasto wysłano kilkusobowe zbrojne patrole. Porucznik Laskowski z polecenia T. Spissa zwerbował oddział wojskowy do przywrócenia porządku w regionie. Tworzył go oddział żandarmerii konnej i oddział pieszy. Konnicą dowodził Harry G. Pikton, koniuszy ordynacji, przybyły przed laty angielski oficer rezerwy. Dzięki jego brawurze udało się wytropić bandytów, stoczyć z nimi walkę i pokonać ich. Kłopoty z bezpieczeństwem publicznym i porządkiem zostały stosunkowo szybko opanowane. 3 stycznia 1919 r. oddział porucznika Laskowskiego został rozwiązany, a zastąpił go zespół zawodowych żandarmów, wyposażonych w skonfiskowaną cywilom broń. Wiosną 1919 r. zaczęto organizować policję państwową w powiecie łąncuckim, dzięki czemu starosta nie musiał już osobiście angażować się w sprawy bezpieczeństwa. 11 marca 1919 r. działająca już administracja państwowa, poprzez Wydział Powiatowy, potwierdziła legalność wybranego samorządu, ustalony został zakres jego działania. Powoli wszystkie dziedziny życia społecznego były porządkowa-

ne. Najpierw opierając się na starym ustawodawstwie, potem na nowych, polskich już przepisach.

Pierwszy najtrudniejszy moment po odzyskaniu niepodległości miasto miało już za sobą. Zaczynało się życie w odrodzonym państwie polskim.



ISBN 978-83-66309-46-3



9 788366 309463

niepodległa



Projekt „Łańcucian drogi do niepodległości” dofinansowano ze środków Programu Wieloletniego NIEPODLEGŁA na lata 2017-2022 w ramach Programu Dotacyjnego „Koalicje dla Niepodległej”.